

# Czesław Przymusiński

---

## Listy do Redakcji

---

Palestra 17/5(185), 115-116

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **LISTY DO REDAKCJI**

Warszawa, dnia 19 marca 1973 r.

Do Redakcji „PALESTRY”

Warszawa

W numerze 1/1973 „Palestry” ukazał się interesujący artykuł F. Rosengartena pt. „Podpis i jego znaczenie w prawie cywilnym”. Nie wiem, jak to się stało, ale w tym artykule zamieszczone zostały obok siebie dwie faktycznie sprzeczne ze sobą wypowiedzi Autora na temat znaczenia parafy. Na s. 11 Autor słusznie podaje, że parafa stanowi „przygotowanie dokumentu do właściwego podpisu przez tę lub inną osobę” — czyli nie ma znaczenia podpisu. Zaraz potem jednak czytamy w tymże artykule nie wierząc własnym oczom, że rzekomo „pod względem skutków prawnych — brak różnicy między podpisem a parafą”.

Chciałbym podnieść, że w obrocie prawnym, zarówno wewnętrznym jak międzynarodowym, nie identyfikuje się parafy z podpisem i nie przypisuje się parafowaniu jakiegoś dokumentu tego samego znaczenia prawnego, jakie wiąże się z jego własnoręcznym podpisem.

Jako radca prawny jednostek handlu zagranicznego, mam stale do czynienia z parafowaniem dokumentów kontraktowych dotyczących transakcji zagranicznych. Nigdy jeszcze nie spotkałem się z poglądem, że parafowanie dokumentu kontraktowego jest równoznaczne z jego podpisem. Dokumenty kontraktowe parafuje się w momencie, gdy z jakichkolwiek powodów sytuacja między stronami nie jest dojrzała do złożenia podpisów na dokumencie (np. brak upoważnień rządowych, brak legitymacji do podpisania po stronie parafujących itd. itd.) i gdy jednocześnie osoby negocjujące kontrakt chcą dać wyraz swojej intencji, że dany dokument uważają za przygotowany do podpisu. Położenie parafy, czyli inicjałów podpisów na takim dokumencie (po angielsku — sign with initials) nie świadczy o przyjęciu zobowiązań stwierdzonych parafowanym dokumentem. Znaczenie parafy leży głównie w sferze moralnej: w sprawach potwierdzonych parafowaniem nie będziemy rozpoczynali nowych negocjacji. W sferze prawnej można by co najwyżej mówić — opierając się na koncepcji tzw. culpa de contrahendo — o zakazie kontynuowania lub rozpoczynania pertraktacji w tej samej sprawie z innym partnerem bez wiedzy kontrahenta, z którym wspólnie parafowany został dokument kontraktowy. Pogląd Autora, jakoby nie istniała różnica między podpisem a parafą, jest sprzeczny z jednoznaczną praktyką obrotu prawnego.

W kraju używamy słowa „parafa” również w innym znaczeniu. Mianowicie przed podpisaniem ważnych dokumentów kontraktowych przedstawia się je radcy prawnemu przedsiębiorstwa do zaparafowania. W tym

wypadku położenie parafy na dokumencie przez radcę prawnego oczywiście nie oznacza przyjęcia przez niego w imieniu przedsiębiorstwa zobowiązań stwierdzonych dokumentem. Tego rodzaju parafa jest rodzajem oceny prawnej stwierdzającej, że z punktu widzenia prawnego dokument jest dojrzały do podpisania. Można zatem ogólnie powiedzieć, że znaczenie parafy sprowadza się do uznania parafowanego dokumentu za dojrzały do podpisania.

Niejednokrotnie problem znaczenia podpisu był przedmiotem sporów cywilnych i dlatego słusznie został on przypomniany w cytowanym artykule F. Rosengartena. Problem zaś różnicy między podpisem a parafą był m. in. przedmiotem rozstrzygnięcia Sądu Związkowego w Niemieckiej Republice Federalnej. W postanowieniu z dnia 13.VII.1967 r. I a ZB/1/67 Sąd ten nie uznał za podpisane pisma odwoławczego wniesionego przez rzecznika patentowego i sygnowanego jedynie inicjałami „Dr Yp”. Zdaniem tegoż Sądu podpis własnoręczny — przy całej tolerancji co do jego kształtu graficznego (np. nieczytelność zupełna lub opuszczenie paru liter itd.) — musi stwarzać w stosunku do osób trzecich pewność, że podpisujący chciał podpisać się pełnym swoim nazwiskiem w formie, jakiej indywidualnie w tym celu używa. Podpisanie się w sposób wyraźny tylko inicjałami — stwierdził wymieniony Sąd w motywach — nie spełnia wymagań łączonych z pojęciem własnoręcznego podpisu. Osobiście też jestem zdania, że wymagania pewności obrotu prawnego wymagają przestrzeżenia przed tendencjami do identyfikowania podpisu z parafą.

Byłbym zobowiązany za opublikowanie powyższego listu jako polemicznego na łamach „Palestry”.

Adw. Czesław Przymusiński

### **Wydawnictwo Prawnicze zawiadamia, że w miesiącu kwietniu 1973 r. ukazały się następujące nowości:**

**Rybarczyk S. — EKSPERYMENT JAKO DOWÓD W PROCESIE KARNYM**  
str. 208, zł 34,—

**Kowalska-Ehrlich B. — WARUNKOWE ZWOLNIENIE NIELETNICH Z ZAKŁADÓW POPRAWCZYCH**  
str. 228, zł 35,—

**Bolesta J. — PRZEPISY O USTALANIU CEN.** Wydanie II według stanu prawnego na dzień 1.II.1973 r.  
str. 208, zł 20,—

**Gintowt-Jankowicz M. — ODPOWIEDZIALNOŚĆ PODATKOWA CZŁONKÓW RODZINY PODATNIKA I INNYCH OSÓB TRZECICH**  
str. 164, zł 30,—

**Bratoszewski J. — ZDANIE ODRĘBNE W PROCESIE KARNYM**  
str. 176, zł 30,—

Do nabycia w księgarniach „Domu Książki” lub w drodze zamówień kierowanych pod adresem:

WYDAWNICTWO PRAWNICZE, WARSZAWA, UL. WIŚNIOWA 50  
skr. pocztowa 105.